

1971

List O. Leonarda do O. Michała Machejka.¹

JM+JT

Pax Christi!

Wadowice, 1.05.1971

Czcigodny, Drogi Ojcze!

Jestem od kilku dni tutaj, by pod kierunkiem bratanków i brata nauczyć się prowadzić wóz. Wszyscy zrobili więc prawo jazdy.

Jestem Drogiemu Ojcu dłużny długi list, więc dzisiaj zabrałem się do pisania. Ojciec zrozumie moją sytuację, a nie taka ona lekka i łatwa. Cała inicjatywa i praca spoczywa na mnie, również strona materialna. Z Prowincji nie wzięłem jeszcze ani grosza. Inni uczą się francuskiego. (...)

Obok francuskiego uczą się: br. Marceli w zakładzie montażowym naprawiać auta, br. Sylwester i O. Kamil – pielęgniarstwa, O. Kasjan - konstruktorstwa, O. Edmund grać na akordeonie, O. Teofil i Kasjan operować kamerą filmową. Każdy coś ma. Ojcze, za wszystkim musiałem sam chodzić, organizować i prosić, przy moich zwykłych pracach, tj. dużej korespondencji, pracy zarobkowej, studium francuskiego, itd. Rozumie więc Ojciec, że nie mam czasu pisać.

28. IV. 1971 miał przyjechać Ks. Bp. Martin, ale niestety nie pokazał się. Nie wiemy, co się stało, żadnej wiadomości nie przysłał. Jest już w Belgii.

Miał zaproszenie na obiad u Stefana razem z Remigiuszem i ze mną. Wszystko się pomieszało.

Największą moją radością w rozmaitych utrapieniach jest to, że otrzymam obraz z rąk Stefana, duży – wierna kopia, by nam Najświętsza Dziewica przewodziła.

Pożegnanie odbędzie się w Poznaniu 22 VI 1971, gdzie obecnie wszyscy jesteśmy. Będzie obecny ks. Bp. Wosiński. Wyjazd nastąpi 23 VI 1971. Paszporty mamy już wszyscy z wyjątkiem O. Klaudiusza i Br. Sylwestra. Wizy także. Zaproszenie do Francji przysłał O. Prowincjał Księży Pallotynów.

Obecnie zaczynamy się pakować. Rzeczy nasze pójdą statkiem polskim z Gdyni do portu Bar es Salam (Tanzania), potem koleją do Kigoma nad jeziorem Tanganiką i do Bujumbura.

W Burundi radość i zadowolenie wśród biskupów, że to początek nowego okresu dla pracy Kościoła, bo przychodzą Karmelici, Zakon apostołski i kontemplacyjny. Diecezja Bururi obchodzi 10-lecie istnienia. Uroczystości zostały odłożone, abyśmy mogli wziąć w nich udział, a potem studium języka kirundi. Ks. Biskup przyspieszy swój przyjazd z Europy, by nas witac na lotnisku.

(...)

Czeka nas jeszcze kurs państwowy i rekolekcje. Nie napisałem O. Honoratowi. Dokumenty, o które mu chodzi i jeszcze więcej, oddam do archiwum, jak tylko ukończę zamierzoną pracę. Tyle, Drogi Ojcze. Pozdrawiam serdecznie.

Leonard

PS. Książki, które są u Ojca proszę trzymać. Będzie okazja. Tę o życiu Pana Jezusa zabiorę do Burundi. Byłbym bardzo wdzięczny, gdyby tę o Matce Bożej (s. Łucji, Hiacynty i Franciszka) Ojciec mógł mi przesłać, to tylko jedna, mała książka. (...)